

# Koberdowa, Irena

---

"Kruszenie wtoroj imperii i  
wozniknowienie trietiej riespubliki wo  
Francji", E. A. Żełubowskaja, Moskwa  
1956 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 49/4, 806-809

---

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zapewne do listu tego należy podchodzić bardzo ostrożnie, niemniej można sądzić, że Czartoryszczyzna pragnęła i próbowała uzyskać wpływy na Gromady Ludu Polskiego. Plany te nie były realne. Lud Polski zawsze zdecydowanie negatywnie odnosił się do stronnictwa arystokratycznego.

Przeglądając „Wybór dokumentów“ siłą rzeczy nasuwa się pytanie — dla kogo jest on przeznaczony. Dla historyka fachowca i studenta historii — raczej nie, ponieważ jest wyborem, poprzedzonym zbyt ogólnikowym wstępem. Dla zwykłego czytelnika — też nie, bo jest zbyt trudny i za obszerny; w tym wypadku potrzebna jest raczej popularna monografia z kilkoma dokumentami w aneksie. Pozostaje jeszcze ostatnia grupa czytelników — historycy myśli społecznej i studenci filozofii. Ta grupa czytelników też nie może zadowolić się wyborem i próbą charakterystyki Ludu Polskiego, daną przez H. Temkinową. Po niedawnej ożywionej dyskusji dotyczącej metod wydawania dokumentów powszechnie zarzucono dotychczasowym wyborom jednostronność przy wyborze materiałów, wiele uwag krytycznych padło też na temat niepełnego lub tendencyjnego charakteryzowania przeszłości.

Pełne i krytyczne wydanie dorobku Gromad Ludu Polskiego w dalszym ciągu czeka na realizację.

Janusz Berghauzen

E. A. Żelubowska ja, *Kruszenie wtorej imperii i wozniknow'ienie trzietiej riespubliki wo Francji*, Instytut Historii Akademii Nauk ZSRR, Moskwa 1956, s. 504.

Zywe zainteresowanie historiografii radzieckiej dziejami Francji przejawilo się w publikacji już kilku ciekawych prac. Wśród nich książka E. A. Żelubowskiej zajmuje miejsce wybitne. Praca to obszerna, wszechstronnie udokumentowana, wydana z wzorowo opracowanym aparatem naukowym.

Książka składa się ze wstępu, 9 rozdziałów i zakończenia. Podany jest wykaz źródeł i literatury, są też dwa indeksy: nazwisk i nazw geograficznych. Są one tym bardziej cenne z powodu przyjętej w języku rosyjskim fonetycznej pisowni nazw obcych i odmiany ich według rosyjskich deklinacji. W indeksach podano obok nazw pisanych fonetycznie ich ortografię francuską. Zestawienie bibliografii obejmuje 19 stron *petitem*, a wśród samych tylko opracowań wymieniono przeszło 150 pozycji w językach obcych. Szeroko wykorzystana jest również prasa (tu mała uwaga: autorka nie odróżnia terminów *journal officiel* i *journal officieux* i stąd do francuskich gazet rządowych zalicza oprócz „Monitora“ takie gazety, jak „Constitutionel“, „Pays“, „France“ i in.).

Autorka nie prowadziła badań archiwalnych we Francji, przepracowała natomiast liczne wydawnictwa źródłowe, statystyki, sprawozdania parlamentarne i rządowe, w pewnym zakresie również raporty prokuratorów generalnych, pamiętniki i korespondencję. Uderzającą jest rzeczą, ile można wydobyć nowego z tych, zdawałoby się, tak dobrze znanych wydawnictw i jak ciekawe obrazy zestawić można z rozproszonych w dziesiątkach książek szczegółów.

Korzystała natomiast Żelubowska ja z archiwów radzieckich i przytacza niektóre nowe materiały. Są to:

1) z archiwum Instytutu Marksizmu-Leninizmu nieopublikowane listy Lafargue'a i Duponta, którzy w analizowanym przez autorkę okresie przebywali w Paryżu i korespondowali z Marksem, oraz fotokopia tajnego okólnika paryskiej Rady Federalnej I Międzynarodówki;

2) z archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR (Archiwum polityki zagranicznej Rosji) raporty rosyjskich przedstawicieli dyplomatycznych oraz zbiór „Prasa” (przy okazji chce zaznaczyć, że dziennik „Le Nord” uznany jest za *russskij diplomaticzeskij oficjioz*).

3) z Państwowego Centralnego Archiwum Wojskowo-Historycznego raporty rosyjskich *attachés* wojskowych.

Zakres czerpanych z tych archiwów informacji nie jest jednak nazbyt szeroki.

Najwięcej uwagi poświęca autorka krótkiemu, lecz decydującemu okresowi zamknięcia się cesarstwa i początku republiki aż do oblężenia Paryża, a więc od 7 sierpnia — 19 września 1870. Analiza tych sześciu tygodni zajmuje 212 stron (5 rozdziałów) i moim zdaniem jest to najlepsza część książki.

Żelubowska kąpa uwagę na roli, jaką w tych wydarzeniach odegrały masy pracujące, szczególnie klasa robotnicza. Chłóbstwo, z powodu braku materiałów, przedstawia autorka nieco na uboczu. Zajmuje się dziejami francuskiej sekcji I Międzynarodówki, Blanquim i jego zwolennikami (pisze o nich nawet z sympatią), oraz proudhoniistami. Uwzględnia jednak szeroko rolę innych sił społecznych i politycznych, współ- lub przeciwdziałających. Przy pomocy nieodpartych dowodów demaskuje przewrotną rolę republikanów, rzekomych twórców rewolucji 4 września.

Polityka zagraniczna, odgrywająca w tym przełomowym okresie rolę bardzo wielką, uwzględniona została przez autorkę tylko o tyle, o ile wpływała na przebieg wewnętrznych wydarzeń społecznych i politycznych. Nie znaczy to bynajmniej, że Żelubowska nic o polityce zagranicznej nie pisze. Prawie cały rozdział IV jest jej poświęcony. Autorka analizuje oba plany strategiczne, pruski i francuski, opisuje przebieg mobilizacji i pierwszych działań wojennych, daje wstrząsające opisy postępowania Prusaków na terenach okupowanej Francji, przedstawia pierwsze zabiegi dyplomatyczne rządu obrony narodowej.

Chronologicznie zakres książki jest szerszy, niż wspomnianych wyżej 5 rozdziałów. W rozdziale pierwszym autorka zajmuje się kapitalistycznym rozwojem Francji w szóstym i siódmym dziesięcioleciu XIX w. Na podstawie analizy materiałów różnego typu, głównie statystycznych, autorka przedstawia proces postępującej koncentracji przemysłu i jej wpływ na skład klasy robotniczej. Jednak jeszcze przy końcu istnienia drugiego cesarstwa 60% robotników francuskich zatrudnionych było w drobnej wytwórczości. W Paryżu ich procent był jeszcze większy. Autorka stawia również tezę, że okres ten cechuje absolutne i względne zubożenie klasy robotniczej, jako całości. Byłabym ostrożniejsza w formułowaniu tego wniosku dla całego okresu, gdyż należałoby uwzględnić historycznie kształtujący się poziom życiowy całego społeczeństwa, który w związku z rozwojem przemysłu, urządzeń komunalnych i społecznych ogólnie się podnosi.

Autorka przedstawia również proces koncentracji własności ziemskiej i wyzysku wsi przez kapitał, przechodzenie znacznej liczby ludności ze wsi do miast. Na podstawie znanych mi źródeł francuskich wysunęłabym i tu zastrzeżenie co do ciągłości tego procesu. W okresie głodu bawelnianego mamy ruch ludności z miast na wieś, co zresztą mocno zaniepokoiło przedsiębiorców. Trzeba uwzględnić, że ludzie przenosili się ze wsi do miasta nie tylko dlatego, że na wsi było tak źle, ale i dlatego, że w mieście było lepiej.

Rozdziały II i III poświęcone są dojrzywaniu i pogłębianiu się kryzysu politycznego drugiego cesarstwa w latach 1867—1870. I tu również autorka cofa się nieco wstecz i przedstawia etapy rozwoju walki politycznej od początku cesarstwa. Z konieczności jest to opis dość pobieżny. Autorka omawia odrodzenie się ruchu robotniczego po okresie stagnacji, a nawet cofania się, spowodowanego klęską

czerwcową 1848 r. Jednocześnie opisuje ona rozwój burżuazyjnej opozycji republikańskiej, jej sukcesy wyborcze i wpływ na klasę robotniczą.

O Proudhonie autorka pisze: „W tym najbardziej mrocznym okresie reakcji bonapartystowskiej, w okresie apatii politycznej, która ogarnęła większość robotników francuskich, rozpowszechnia się w ich środowisku drobnoburżuazyjna, utopijna nauka Proudhona, głoszącego anarchizm i klasową współpracę, negującego konieczność związków zawodowych i ruchu strajkowego, konieczność walki politycznej klasy robotniczej przeciwko eksploatacji kapitalistycznej“ (s. 82—83). Miało być rzekomo winą Proudhona, że Napoleon III uzyskał początkowo wpływy wśród klasy robotniczej. Moim zdaniem autorka potraktowała Proudhona niesprawiedliwie i w sposób statyczny. Dojście Napoleona do władzy odbyło się przy wótrze socjalnej demagogii samych bonapartystów. W momencie przewrotu 2 grudnia 1851 Proudhon przebywał w więzieniu, skazany w 1849 r. na trzy lata więzienia za swe gwałtowne wystąpienia przeciwko Ludwikowi Napoleonowi. Sam zamach przeżył Proudhon jako gwałtowny wstrząs. Wkrótce zabrał się w więzieniu do pisanía książki „La révolution sociale démontrée par le coup d'état du 2 décembre“. Żelubowska ja oceniła tę książkę bardzo surowo, znacznie ostrzej niż Marks, który do Proudhona odnosił się ze szczególną bezwzględnością.

Proudhon mógł śmiało o sobie powiedzieć, że przewidział bieg wydarzeń, o czym świadczyło chociażby jego uwięzienie. Twierdził on jednak, że skoro zamach już się dokonał, trzeba się z nim liczyć jako z rzeczywistością historyczną. Trwanie w moralnej prostracji dlatego, że zawiedzione zostały nadzieje i marzenia, było, według niego, tchórzostwem i zbrodnią.

Słusznie zauważył Marks, że przedstawiając zamach 2 grudnia jako wynik gry różnych sił, jako pewnego rodzaju fatum, Proudhon dochodzi do apologii Napoleona III. Lecz postawa Proudhona była tylko logiczną konsekwencją jego teorii o państwie. Uznawał on istniejące rządy jako fakty historyczne, lecz w teorii odrzucał je wszystkie. Naród nie może oderwać się od swego rządu, a nie zawsze może obalić go zbrojnie. Dlatego też naród skazany jest na to, by ze swym rządem współpracować, korygować jego pociągnięcia, choćby nim najbardziej pogardzał. W myśl tego przekonania Proudhon chce wpłynąć na Napoleona, skierować go na drogę reform ekonomicznych. Wykazuje, że Napoleon doszedł do władzy dzięki równoważeniu się dwóch sił: rewolucji i kontrrewolucji, lecz równowaga ta jest chwiejna. Jeżeli więc Napoleon nie chce zginąć, niech wybierze drogę rewolucji.

Były to oczywiste złudzenia, lecz Proudhon sam się z nich wycofał. W 1852 r. w wyborach wzywał do głosowania przeciwko Napoleonowi. Znów był prześladowany, a przed następnym wyrokiem skazującym go na trzy lata więzienia (1858 r.) uciekł do Belgii. Czyż złudzenia tego rodzaju, jakie przez czas pewien żywił Proudhon wobec Napoleona, nie zdarzały się i innym rewolucjonistom? Umiejętna analiza rzeczywistości pozwoliła Proudhonowi przewidzieć ogłoszenie drugiego cesarstwa. On przeprowadził porównanie Napoleona III z Napoleonem I, on użył określenia *18 brumaire'a* w odniesieniu do zamachu grudniowego. Co dziwniejsze, przewidział wyniki wyborów powszechnych w 1869 r. (Proudhon zmarł na początku 1865 r.), zmianę konstytucji i liberalne ministerstwo, po którym klasa robotnicza niczego nie może się spodziewać.

Proudhonizm nie powstał w środowisku przemysłowego proletariatu, lecz wśród drobnorzemieślniczego otoczenia, głównie paryskiego. A sam Proudhon, plebejusz z pochodzenia i wychowania (syn bednarza i kucharki), kolejno robotnik, zecer, urzędnik, pisarz i polityk, ciągle borykający się z trudnościami życia, nigdy nie miał czasu na systematyczne studia (z wyjątkiem 3 lat stypendium). Jego pierwsze me-

moriała o własności uznane zostały przez Marksa za równie ważne, jak swego czasu broszura Sieyès'a. Jest to postać piękna, ważna i w ruchu robotniczym, i w historii Francji, utrwalona w literaturze i malarstwie. Można się nie zgadzać z poglądami Proudhona i polemizować z nimi, nie można usunąć ich z historii.

Ocena przez Żelubowską stosunku Proudhona do Manifestu sześćdziesięciu i walki politycznej prowadzonej w tym czasie przez klasę robotniczą również nie wydaje mi się słuszna. W wyborach 1863 r., podobnie jak w poprzednich (1857) Proudhon zalecał absencję, a właściwie głosowanie białymi kartkami na znak, że społeczeństwo w istniejącym ustroju nie ma możliwości swobodnego wypowiedzenia swej woli. Bardzo ostro krytykował klasę robotniczą za to, że poparła w wyborach burżuazyjną opozycję republikańską, ludzi, którzy wcale ludu nie reprezentują. Toteż żądanie Manifestu, aby klasa robotnicza wystawiła swych własnych posłów, Proudhon powiatał bardzo gorąco, jako ostateczne oddzielenie się klasy robotniczej od burżuazji, wyjście spod jej opieki.

Jako marksiści, lecz również jako Polacy, dalecy jesteśmy od chęci propagowania idei Proudhona, jednakże nie można dać przekonywującej analizy ostatnich lat drugiego cesarstwa, ani Komuny Paryskiej, bez pogłębienia naszej znajomości proudhonizmu. Wpływ jego był olbrzymi. Przywódcy francuskiego proletariatu, którzy wyswobodzili się z proudonowskiej idealizacji drobnej własności i pomysłów wzajemnych usług, zachowali jednak polityczne koncepcje Proudhona i nie uznawali marksowskiego komunizmu państwowego. Tak czynił Varlin i cała lewica ówczesnej francuskiej sekcji I Międzynarodówki.

Odrzucając niemoralne, ich zdaniem, środki przymusu, komuniści antypaństwowi nie zrozumieli mechanizmu rewolucji i życiem przypłacili swe ideały w Komunie Paryskiej. Lecz ideały te odżyły i później, znajdujemy je w programie pierwszego Proletariatu w Polsce.

Nie możemy z dzisiejszego naszego stanowiska, z obecnego etapu rozwoju ruchu robotniczego osądzać wysiłków myślowych i organizacyjnych działaczy lat sześćdziesiątych. Spójrzmy na nie z punktu wyjściowego ruchu robotniczego, a osądzimy je inaczej. Dlatego też nie czyniłabym Varlinowi zarzutu, że nie organizował partii robotniczej (jak to robi Żelubowska w rozdz. III). Wysiłki, które w tym kierunku czynił Proudhon w 1848 r. nie powiodły się.

Rozdziały V—IX to, jak wspominałam, analiza ostatnich tygodni cesarstwa i pierwszych tygodni republiki. Czyta się je z zapartym tchem, są pasjonujące. Z jednej strony widzimy rozgrywki między rządem Palikao, gen. Trochu, Thiersem i republikanami, z drugiej lud, pragnący walczyć w obronie Francji i zmieść wszystko, co stoi temu na przeszkodzie, łącznie z cesarstwem. 4 września lud ustawił republikę na przekór republikanom, lecz nie wygrał walki o władzę, jaka stoczyła się na ratuszu. Na prowincji, w Lyonie i Marsylii, rewolucja wybuchła jeszcze przed paryską, a w programie Komitetu Ocalenia Publicznego, jaki zorganizowano w Lyonie odnajdujemy postulaty, które później powtórzy Komuna Paryska. Przeciw kapitałnickiej polityce rządu obrony narodowej, przeciwko jego reakcyjnej polityce wewnętrznej, lud Paryża tworzy swe własne organy władzy, rewolucyjne republikańskie komitety czujności, Komitet Centralny 20 Okręgów przeprowadza wybory komisarzy policji. Tej rewolucyjnej i patriotycznej działalności rząd przeciwstawia się całą siłą, poświęcając interesy Francji interesom klas posiadających. O ileż lepiej zrozumieć można Komunę Paryską, przeczytawszy te rozdziały.

Książka E. A. Żelubowskiej jest poważnym osiągnięciem autorki i ze wszechmiar zasługuje na zainteresowanie wszystkich historyków.

*Irena Koberdowa*